Ner 149.

SOBOTA.

KRAKÓW

DNIA 2 LIPCA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i Swiąt uroczystych o godz. 6 w wieczór regularnie w Drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA:
kwartalna Złpol. 10.
miesięczna --- 4.
Numer poiedynczy gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY LIBERALNY, I NAUKOWY.

— *Kraków.* —

(A.n.) W dniu 5 Lipca r. b. lubownicy sceny narodowej w trzecim swoim występie, przedstawią na korzyść Rannych w Lazaretach Warszawskich złożonych komedją w trzech aktach pod tytułem: *Powrót Posła*, którą poprzedzi komedja w 1 akcie: *Skąpy dwa razy traci*. Między pierwszą a drugą sztuką tańczone będą przez młode polki dwa Sola n. rodowe. Zakończy widowisko wielki *Obraz*, przed którym odegranym będzie nowy Marsz do Litwy przez jednego z lubowników walecznym rycerzom poświęcony.

— *Z Warszawy d.* 29 *Czerwca.* —

Podsiedzenia połączonych izb sejmowych d. 25 *czerwca.* — Ogólne wzburzenie umysłów, przez smutny wypadek wojsk narodowych, pod kierunkiem jenerała Jankowskiego, na korpus nieprzyjacielski Rydigiera; doszło aż do ławic sejmowych. Za zebraniem się senatu i członków izby poselskiej, dep. Zwierkowski, zawsze pierwszy gdzie idzie o czyn śmiały szlachetny, uczynił wniosek, aby izby wezwały Wodza, do surowego ukarania zdrajców i niedbałych, którzy się w ostatniej wyprawie przyczynili do wypuszczenia z rąk naszych korpusu Rydigera: zapytał oraz obecnego ministra wojny, coby Wódz Naczelny w tej mierze dotąd przedsięwziął. Minister wojny odpowiedział, że do niego należy administracja wojenna, i o postanowieniach Wodza, wiedzieć nie może, zaręcza jednak, że, jeżeli Jankowski lub inni, okażą się winymi, surowo karanymi będą. —

Dep. Gumowski, zwrócił uwagę izb, że wielu jenerałów potępia opinia publiczna, a dotąd nie wymierzono na nich sprawiedliwości: np. jenerał Stryjeński, który sparaliżował świetną wyprawę pod Iganiami, nieprzyszedłszy z jazdą na czas, jenerał Dziekoński który oddał Radom moskalom, a teraz ma na Pradze dowodzić; jenerał Umiński nie jest usprawiedliwiony, choć tego żądał, z wypadków nad Liwcem (*), jen. Skarzyński, który był powodem gwałtownych pochodów armji i inni. Poseł Jasiński, poparł ten wniosek. Wojewoda Ostrowski uważał, że nawet dla tych, którzy są obwinieni, pożądanym być powinien sąd najsurowszy. Zacny kasztelan Nakwaski ubolewał, że za nadto jesteśmy pobłażającymi na zbrodnie i błędy, przez co właśnie dawnej Polska zginęła.

Dep. Zwierkowski chciał mieć wyjaśnionym powód oddalenia jenerałów Krukowieckiego i Umińskiego; po krótkiej dyskussji, stosownie do redakcji dep. Wolowskiego, i uwag dep. Krysińskiego, i posłów Swirskiego, Olizara, uchwalono, że sejm wzywa

(*) Zobacz jego obronę w N rze 147 Gońca Krak.

Wodza, aby jak najspieszniéj, wedle całéj surowości praw wojennych, pociągnął do odpowiedzialności wszystkich winnnych, mianowicie w ostatniéj wyprawie przeciwko Rydygierowi, i stósowny złożył rapport.

— (Dziennik Powszechny zawiera mocne przypomnienie, Sędziom ostatniego czynu jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego, aby nieużywali łagodności — niemniej dowodzi że zdrada kilku niemoże być zgubną dla narodu.— Umieszczamy cały ten artykuł.)

Cóż serce polskie zatrwożyć dziś jest w stanie? Jeden błąd, jedna przęgrana? Otworzmy księgę dziejów; któraż wojna była bez nich! Brak Wodzów? Gdzie każden żołnierz jest bohaterem, tam brak Wodzów przedłużyć może rozwiązanie zwycięztwa, ale go nigdy w ręce wroga niepoda. Przemożna siła nieprzyjaciela? Gdyby i tak było, od czegóż rozpacz szlachetna? Cóż unieśmiertelniło Termopilskie wąwozy? co pola Grochowa wieczněj podało pamięci! Może trwożyć nas mają podstępy, zdrada, intryga kilku? Czyliż niemamy na nie sposobów?......................... Tam gdzie cały naród jedno myśli, wszystkich dążność jest jedna, tam i szpiegów niepotrzeba, tam zdrajca niedługo ukrywać zbrodnicze zamiary potrafi. Chwytamy już nitkę i wkrótce może do kłębka się dobierzemy.

Tak jest, nic nas niepowinno i nie może zatrwożyć; postanowiliśmy raz umrzeć albo zwyciężyć i póty niezłożymy oręża, dopóki wolności naszéj chorągiew nad Dnieprem i Dźwiną powiewać nie będzie.

Naprożno hydra północy podcięty łeb jeszcze się podnieść wzmaga; i pełzające w pośród nas gady nie długo drgać będą. Ośm miljonów ujarzmionych braci oczekuje pierwszej sposobności w całéj massie uderzenia na wrogów niepodległości naszej.— Zaszczytne rozporządzenie Rządu o powstaniu narodowem, równie znamienuje tęgość charakteru narodu i władców, jak zbliża dzień sądu ostatecznego dla bez litośnych najezdników niewinnéj ziemi naszéj; widzieliśmy przed kilko dniami z jaką spokojnością stolica wyglądała, że tak powiem, zbliżenia się nieprzyjaciela, aby go w murach swoich pochłonąć, aby jeden laur jeszcze do dziejów istnienia swojego dodać, aby się za świetnych męczennników Pragi, za zniszczenie, mordy, pożogi, za śmierć niewinną starców i niemowląt, za zniewagę dziewic polskich, za matek swoich zniewagę przykładnie pomścić!

Zwycięztwa naszego niezaprzeczoną jest rękojmią: niezmordowane męztwo żołnierza, chciwa żądza boju, żądza jak najprędszego stoczenia głównéj walki! Niechaj nie myślą nieprzyjaciele nasi że drzymać dłużéj będziemy, że nas dłużéj łudzić zdołają!

Los nasz jest rozwiązany. Idzie nam tylko o oszczędzenie ofiar! i to co jest dziś powodem powszechnych rozmów w Stolicy, powszechnéj niespokojności, bezwyłącznego wszystkich życzenia, aby występek (co wedle rapportu znanego z sumienności i rzetelności swojéj Wodza i wedle zeznań obecnych rycerzy, jakby umyślnie zamiast trofeów utraty, zamiast zadania śmierci, dał życie najezdnikowi) z całą przykładną surowością ukarany został.

Po tylu ofiarach, po tylu poswięceniach bez granic, po tylu bolesnych utratach, mamyż jeszcze pobłażać temu, co z zimną krwią patrzał na śmiertelne braci naszych zapasy, których jakby na pożarcie w paszczekę Lwa wrzucił? temu! co krwawym może potem oblany ostatni grosz biednéj ojczyzny, ze śmiechem prawie oddał na łup możnego najezdnika, temu, co jakby umyślnie rozrzucił przemożne hufce walecznych rycerzy, aby dać ubiedz słabszemu od siebie nieprzyjacielowi, pokonanie którego zbliżało kres naszéj niedoli!

Na cóż zasługuje syn wyrodny, co nieczuły na jęk i łzy konającéj matki, głaszcze węża ssącego krew z jej piersi?

Dalecy jesteśmy od przypuszczenia na jednę chwilę nawet, aby się w Warszawie sceny sądów Polinjaka odbywać musiały. Polak niechce krępować działań prawego sądu, nie umie narzucać przekonania sędziom, ani jest chciwy krwi niewinnych. Owszem prosimy, niech się sędziowie trzymają *teorji względnej prawa*; niechaj się przejmą duchem ludzkością tchnącym pierwszych jej wynalazców, prawodawców Włoskich i w tedy się dopiero z obrońców na mścicieli przemienią, kiedy już żadnego sposobu prawnego bronienia nie znajdą; radzibyśmy wszyscy mieć byle jawne i niewątpliwe niewinności oskarżonych dowody i cały Naród zapewne z troskliwym

o los ojczyzny Gumowskim wyrzeknie: *»Daj Boże!»*

Ale kiedy się dowodnie uniewinnić nie zdołają, mimo łagodności charakteru Narodowego, mimo dotychczasowej spokojności na wszystko, mimo pobłażenia, tolerancji, i wyrozumiałości; jaka nas dotąd cechowała, że chciwi jesteśmy krwi tych co braci swoich krwi szczędzić nie umieją, co Ojczyznę po tylu poświęceniach się na niebezpieczeństwo i upadek narażają, co na zniszczenie wojsko podając, żołnierza i Narodu ducha stępić usilują; tego w obec świata całego wyznać się wcale nie lękamy. Nie bez uczucia wdzięczności widzieliśmy na sobotniem posiedzeniu zapał i gorliwość Izb połączonych. Widzieliśmy z jaką drażliwością prawi mężowie, odroczenia, zdania sobie sprawy przez Wodza Naczelnego, aż do dni pięciu przyjąć nie chcieli, i nie dalej jak do dni trzech odroczyć termin zezwalali. Widzieliśmy jak na odpowiedź mniej właściwie interpelowanego Ministra wojny, dwóch tylko i to jak się później okazało, zapewne z niewprawy parlamentarskiej *poprzestajemy* wyrzekli, jak cała Izba z zapałem *nie* wykrzyknęła.

Zacny Polski Patryarcha Nakwaski z energją młodzieńczą zaklinał, na imie Ojczyzny upraszał, aby się wyrzec moderantyzmu co w przepaść Polskę raz już wepchnął! Przywodził za przykład sądy na Rzewuskiego, Potockiego, Branickiego; którzy w miejscu ukarania za zdradę Ojczyzny nagród od jéj wrogów się doczekali.

Z szanownym to i czoigodnym Wojewodą (czekając z spokojnością rozwiązania) do was się szanowni Sędziowie obwinionych odzywamy i ze łzami was zaklinamy, aby Sąd wasz moderatyzmu i zwłoki Sądu Branickich nie doznał. Tego po was Ojczyzna! tego Naród cały! tego sława Wodza naszego wymaga.

— Dziś w nocy aresztowano kilka osób, są między niemi jeneralowie Hurtig i Sałacki, cukiernik Lessel, kilka kobiet także jen. Jankowski i Bukowski. Spodziewamy się że więcéj jeszcze nastąpi aresztowań. Władze na prowincji zechcą jak najpilniejszą mieć baczność na przejeżdżających z Warszawy bez paszportów, zleceń, lub rozkazów.

— W Hamburgu otrzymano 21 Czer. pewną wiadomość, że znaczny transport owsa wysłany z Królewca na Żmudź dla Rossjan wpadł w ręce oddziałów jen. Giełguda.

— W lasach pomiędzy Biebrzą i Nettą a Białymstokiem usadowiło się pareset maroderów z wojska polskiego i rossyjskiego, pozostałych od czasu wyprawy ku Tykocinowi. Polscy za pomocą włościan przemogli rossyjskich i dali im do wyboru, albo pozostać jako jeńcy albo razem działać przeciw Rossjanom; ci przystali na to ostatnie. Uorganizowali się potem wspólnie, postanowili ostre kary na zdrajców i wybrali sobie Radę do kierowania i podziału łupów; przyłączyło się do nich kilkadziesiąt włościan i strzelców znających miejscowość. Szczęśliwie odtąd polują na kozaków, gońców, małe oddziały i transporta. Przez ich działanie, trakt wojskowy rossyjski na Mężenin i Tykocin ku Białemustokowi musiał być zwrócony aż na Wysokie mazowieckie.

— *Z Przemyśla 24 Czerwca.*— Z Podola dochodzą nas wiadomości, iż powstanie na nowo bardzo silnie się wszczęło tak tam jak i na Ukrainie. Włościanie których Moskale chcieli przeciw dziedzicom podbuntować, a osobliwie w dobrach zaseskwestrowanych na rzecz skarbu, widząc że nie mają sobie nadanej wolności, którą ich dziedzice obdarzyli, wybuchnęli gwałtownie i przeciwko nim się łączą. Przedsięwzięcie ich tem łatwiej się teraz powiedzie, że tam mniej jest wojska niż było poprzednio, i że oddziały powstańców które się schroniły w lasy, niezostały dotąd rozproszone.— W Węgrzech jest wielkie zagniewanie na kordon który pociągnięto od Galicji, i który tak jest ostry że wzdłuż granicy pokopano rowy, posypano wały, lub porobiono zasieki; Węgrzy mniemają że to nie tak przeciwko cholerze, jak przeciwko wszelkim związkom z Polską te ostrożności. Wiesz jakiego przyjęcia doznał Dwernicki, który im się równie przez swoje śmiałe czyny jak i przez swoję staropolską indywidualność zalecił. Wysztychowano go, a biada temu ktoby jego portretu niemiał u siebie. Ochotników pełno się z Węgier do Polski wybiera; już ich nam nawet do 20,000 zapowiedziano.

Z Londynu 6 czerwca. Szczególniejsze zjawisko przedstawia teraz walka ludu polskiego wpływem swojm na kurs pieniędzy w giełdzie naszéj. Skoro jaka wiadomość, a nawet pogłoska tylko nadejdzie o zwycięztwie Polaków, albo dobrym postępie sprawy polskiej, natychmiast podnoszą się tutéjsze papiery. Zmiana ta oparta jest na stałej zasadzie, której praktyczni nasi kapitaliści nigdy z oczu niespuszczają przewidują oni że za każdym krokiem jaki Polacy uczynią w odzyskaniu swojéj prawnej i starożytnéj niepodległości, oddala się coraz barzdiéj podobieńtwo zgubnego mięszania się w sprawy wewnętrzne innych narodów, a szczęście i spokojność Europy powiększa. Nie jest więc to czynem patrjotycznym, jako raczéj dobrze obrachowanem następstwem ze skutecznych przyczyn; dodamy nawet, że nadzwyczajne uczucie jakie się tu we wszystkich klassach dla bohaterskich Polaków objawia, tworzy zapewne piękny rys charakteru narodowego, a nadewszystko zaświadcza o nieskazitelności narodu który nie spogląda na los kraju tego z kary godną obojętnością, jak to uczyniono przy końcu zeszłego wieku. — Lecz że czynne wmięszanie się nie może nastąpić, to właśnie z przytoczonych powyżej przyczyn leży w samej naturze rzeczy. — Światli i dobrze myślący ludzie są zapewne zgodnie z Polakami o tem mocno przekonani że niepodległość i samoistnienie Polski na daleko silniejszych może stać zasadach, jeżeli bez obcej pomocy własną tylko siłą odzyskane będą: każda bezpośrednia interwencja jakiegokolwiek bąć rodzaju szkodzi wielkiej sprawie narodu.

— Listy z Węgier północnych, otrzymane pod datą 12 z.m. donoszą, iż natrafiono nareszcie na ślad związkow, przez które Rossya buntowała tamiejszych mieszkańców greckiego wyznania. O tych tajemnych podszczaniach wspominaliśmy już przed 5 miesiącami. Smierc duchownego greckiego w komitecie Aradskim, wykryła korrespondencje tajne z Rossyą i skład broni; zaraz potem jeden z podeyrzanych urzędników kommitetu *(Judex tabulae)* życie sobie odebrał. W Siedmiogrodzie schwytano także Emissaryusza przebranego za kobietę, przy którym znaleziono tayne listy i 6,000 dukatów.

— Księżna Parmy wydała dekret pod d. 28 maja r. b. w 9 artykulach, którym objawila swą wolę: iż ci którzy podnieśli, rozszerzyli lub też byli ajentami rewolucji, będą karani podług całej surowości praw dotąd istniejących. Ci, którzy groźbami lub wrzaskami przyczynili się do naruszenia spokojności, ulegną karom poprawczym. Za granicę zbiegli mają bydź zaocznie sądzeni a jeżeli powrócą w więzieniu osadzeni. Urzędnicy i pensyonowani od rządu utracają korzyści takowe; nakoniec podoficerowie i żołnierze którzy służyli w gwardji narodowej amnestyą mają udzieloną. Taka łaskawość monarchini miala bydz skutkiem natchnienia dworu austrjackiego.

— Menotti naczelnik rewolucji w księstwo Modeny skazany na śmierć przed wykonaniem wyroku napisał list do żony i prosił sędziego Zerbini, aby jéj mógł bydź doręczony. Sędzia godny urzędnik swego monarchy, wzbronił mu téj ostatniéj pociechy i list podarł w jego oczach!!!

— Dzienniki francuzkie i angielskie jak najmocniej przemawiają za uznaniem naszéj niepodległości i wdaniem się w sprawę Polski. Mniemają że najdaléj z końcem Lipca musi nastąpić rozwiązanie téj wielkiej kwestji europejskiej.

— Feldmarszałek Paszkiewicz przybył dnia 21 b. do Kłajpedy na statku parowym z Petersburga, a dnia 25 miał stanąć w Pułtusku.

Uwiadomienie.

MOWA
PRZY POŚWIĘCENIU ORŁOW
PUŁKU NOWO-UZBROJONEGO
KRAKUSOW,

MIANA PRZEZ X. A. B. P. P.

Czcij BOGA, szanuj Rodziców, kochaj Ojczyznę.

BRACIA RYCERZE!

Tę wam piosnkę nachylona nuciła nad kolebką Matka. Te do serc waszych z piersi swych przelewała prawdy, aby w młodocianą krew zaszczepiona cześć BOGU, szacunek Rodzicom, miłość Ojczyznie, wzrosła z wami i jednym was ogarnęła Duchem.

Czcij BOGA. — Od BOGA wszystko się zaczynać ma, bo BOG jest początkiem wszelkiego dobra, BOGA więc za pierwszy cel działań mieć i czuć należy.

Przejęty pułk nowo-uzbrojony Krakusów, wielkiemi tej prawdy zasadami, w poświęceniu dziś odwiecznych herbów potężnej i niepodległej Polski, a przewodniczych znaków sławy Rycerskiej, od szanownego obrzędu Re-

ligij pierwszy krok swój wojenny rozpoczyna, aby modłami Kapłanów zmiękczone Niebo, jak orzeł nad dziećmi, tak rozpostarte nad nimi w każdéj przygodzie opiekóńcze skrzydła i piersiami jak tarczą, w niebezpiecznym zasłaniało Ich razie. Niezawiedzie się, kto BOGU zaufa, bo mały Dawid zabija wielkiego Goljata, a jeden Anioł tysiące kładzie nieprzyjaciół.

Szanuj Rodziców. Bo tak BOG przykazał, w nagrodę długiem życiem i dobrém na ziemi powodzeniem obdarzyć cię przyrzekł. — Rycerzu! Szanuj Rodziców! — Szanuj Rodziców, bo Matka twa własnéj ziemi będąc tułaczką, gdy cię na łonie do piersi przyciska, po cichu szepcząc do ucha, rzekła: Synu! wykarmiłam cię w niewoli, ale w żyłach twoich od Naddziadów krew płynie wolna — ty masz moje i twoje rozkuć kajdany, rośniej: tobie ja oddam miecz w rękę, z tym upominkiem: abyś do domu niewracał z zgryzotą.

Rycerzu! Szanuj i w obozie Rodziców! — Gdy z wyprawy wojennéj powrócisz do ojczystych zagród, skoczy do ciebie Matka — otoczą cię Dzieci — rzeknie jak druga Trojanka Żona: "Na cóż mu te piersi pozakrywano, on „ niema się czego wstydzić za rany, które dla ojczyzny odebrał — dla ojczyzny.„

Kochaj Ojczyznę. — Ah! niema dotąd pióra, któreby dokładnie miłość ojczyzny skreśliło. Ludzie tak są przywiązani do siebie, że żadna przygoda ich przyjazni rozplątać niezdoła. Religja uświętobliwiła związki małżeńskie i niejako dwa serca w jedno skleiła ciało. Na hasło: ojczyzna w niebezpieczeństwie, ojczyzna w niedoli — pękają wszystkie ogniwa przyjaźni, Syn wysuwa się z łona Matki — Małżonek podaje do pożegnania towarzysce rękę — Ojciec jedne dzieci łzami oblewa, a drugie z sobą do boju prowadzi.

Synowie Ojczyzny! któraż trąba wojenna zgromadziła was pod ten sztandar, kto was przez tyle niebezpieczeństw przeprowadził, kto przymusił opu-

ścić potajemnie Rodzicielskie progi i nie na pewne puszczać się losów koleje? Szukajcie przyczyny w błonkach serca waszego.

Kochaj Ojczyznę! — ah! hasło to wyższe jest nad wygnanie, nad śmierć samą wyższe. Cóż to są równiny Włoskie, pagórki Hiszpańskie, i owe skwarem Izmaela ogorzałe piaski? Są to cmentarze, na które miłość ojczyzny zaprowadziła Polaków, są to ogrody najpięknieyszemi kwiaty zasadzone. Niema mieysca na powierzchowności ziemi, gdzieby noga podróżnego nietrafiła na grób Polaka, gdzieby z uniesieniem niepowiedziano: tu leży Spartan, co długo za wolność walczył.

Młody Rycerzu! o ty naychlubnieysza cząstko narodu! w męstwie i orężu twoim złożona iest pociecha oyczyzny, przyszłe uszczęśliwienie pokoleń. — Do ciebie niemowlątka z kolebki o wolność słabe ręce podnoszą, do ciebie starcy, do ciebie Kapłani po BOGU swe proźby zanoszą, do ciebie się łąki, do ciebie pola uśmiechaią! — O co za chwała należeć do tak świetnéy sprawy — o co za duma bydź dziś w woynie żołnierzem!

Młodzi Rycerze! ożywieni tym głosem w imie Religii, w imie BOGA, idźcie pod tym sztandarem, kosztem Obywatelskim wystawionym, idźcie gdzie was oyczyzna wzywa! — Idąc, pytaycie się o gościniec którym nieśmiertelny *Żółkiewski* poymanych *Szuyskich* do Krakowa prowadził; pytaycie się skwapliwie, gdzie są ślady obozów *Batorego*, owych wielkich *Witoldów*, *Zygmuntów;* — zbliżcie się nad brzegi Dniepru i w głębiznie wody szukaycie zardzewiałych słupów *Chrobrego* — tym olbrzymim postępuiąc krokiem, zdziwione Karpaty braterską do uściskania podadzą wam rękę.

Waleczny Dowódzco nowo-uzbroionego dla oyczyzny pułku! Prowadź Dzieci te Matek naszych do boiu— nieprzyniosą ci hańby, w przód oni byli Rycerzami, nim Żołnierzami! — Czciy BOGA, szanuy Rodziców, kochay Oyczyznę — pod tym znakiem zwyciężysz.

A gdy staniesz na polach Grochowa, Dobra i Miłosny, pod cieniami za-walonéy trupami olszyny, otocz tam nowemi Rycerzami mogiły męczenników Oyczyzny, z kości ich wywołay mściciela, któregoby padalczym iadem miecz twóy napuszczony, pomscił się krzywdy Oyczyznie, krzywdy Im wyrządzo-néy. Obym was Bracia Rycerze — obym was mógł na tę podróż ozionąć Duchem *Tarnowskich*, *Chodkiewiczów*, *Czarneckich*, oby moie życzenia towarzyszyły wam w obozie, towarzyszyły w boiu: —

“ NIECH ŻYJE OJCZYZNA! — NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ ! „